IV Sobota Wielkiego Postu

Tekst Ewangelii (*J* 7,40-53): A wśród słuchających Go tłumów odezwały się głosy: «Ten prawdziwie jest prorokiem». Inni mówili: «To jest Mesjasz». «Ale - mówili drudzy - czyż Mesjasz przyjdzie z Galilei? Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz będzie pochodził z potomstwa Dawidowego i z miasteczka Betlejem?».

I powstało w tłumie rozdwojenie z Jego powodu. Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, lecz nikt nie odważył się podnieść na Niego ręki. Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszów, a ci rzekli do nich: «Czemuście Go nie pojmali?» Strażnicy odpowiedzieli: «Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia». Odpowiedzieli im faryzeusze: «Czyż i wy daliście się zwieść? Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty».

Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha, i zbada, co czyni?» Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei». I rozeszli się - każdy do swego domu.

«Nigdy jeszcze nikt nie przemawia? tak, jak ten cz?owiek przemawia»

Abbé Fernand ARÉVALO
(Bruxelles, Belgia)

Dzisiaj Ewangelia przedstawia różne reakcje, które wywoływały słowa naszego Pana. Ten tekst Jana nie cytuje żadnego słowa Mistrza, ale konsekwencje tego, co On mówił. Niektórzy myśleli, że jest prorokiem; inni mówili: «To jest Mesjasz» (J 7,41).

Zaprawdę, Jezus jest tym “znakiem, któremu sprzeciwiać się będą”, który Symeon zapowiedział Maryi (Łk 2,34). Jezus nie pozostawiał słuchaczy obojętnymi, do tego stopnia, że przy tej okazji, a także w wielu innych, «powstało w tłumie rozdwojenie z Jego powodu» (J 7,43). Reakcja strażników, którzy chcieli zatrzymać Pana, pokazuje moc słów Chrystusa: «Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia» (J 7,46). To jak powiedzieć: te słowa są inne, nie są to puste słowa, pełne pychy i fałszu. On

jest “Prawdą” i sposób w jaki to powiedział odzwierciedla ten fakt.

A jeśli to się działo z Jego słuchaczami, tym bardziej jego dzieła często wzbudzały zdumienie, podziw; a także krytykę, plotki, nienawiść… Jezus Chrystus mówił “językiem miłości”: jego dzieła i jego słowa wyrażały głęboką miłość dla wszystkich ludzi, a zwłaszcza dla tych najbardziej potrzebujących.

Dziś jak wtedy, chrześcijanie jesteśmy — musimy być — “znakiem, któremu sprzeciwiać się będą”, bo nie mówimy i nie działamy jak inni. My, wzorując się i naśladując Jezusa Chrystusa, również powinniśmy używać “języka miłości i czułości”, języka koniecznego, i który ostatecznie wszyscy są w stanie zrozumieć. Jak napisał Ojciec Święty Benedykt XVI w swojej encyklice Deus caritas est, «miłość jako caritas zawsze będzie potrzebna i to nawet w najbardziej sprawiedliwym społeczeństwie (…). Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka».

My?li na dzisiejsz? Ewangeli?

- «Słowo Boże stało się człowiekiem, a Syn Boży stał się Synem Człowieczym, aby człowiek, ściśle zjednoczony ze Słowem Bożym, stał się synem Bożym przez adopcję» (św. Ireneusz z Lyonu)

- «U podstaw tajemnicy zbawienia leży bowiem wola Boga miłosiernego, który nie chce poddać się niezrozumieniu, winie i nędzy człowieka» (Franciszek)

- «Wśród władz religijnych w Jerozolimie nie tylko znalazł się faryzeusz Nikodem czy poważany Józef z Arymatei, którzy w tajemnicy byli uczniami Jezusa, ale pojawiły się długotrwałe spory na Jego temat, tak że w przeddzień Jego męki św. Jan mógł o spierających się powiedzieć, że ‘wielu w Niego uwierzyło’, chociaż w sposób bardzo niedoskonały (J 12, 42). Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli weźmie się pod uwagę, że nazajutrz po Pięćdziesiątnicy ‘bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę’ (Dz 6, 7) i że ‘niektórzy nawróceni ze stronnictwa faryzeuszów…uwierzyli’ (…)» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 595)